

Stefan Moysa

"Mysterium Salutis : Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik", t. IV/1, wyd. Johannes Feiner i Magnus Löhrer, Einsiedeln-Zürich-Köln 1972 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 179-180

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sprawia, że słuchacz zaczyna się nad nim zastanawiać i przewycięża zobojętnienie oraz otrząskanie.

Szerokie zastosowanie może znaleźć ta metoda w kaznodziejstwie. Najprostszy jest przykładem jest rozpoczynanie kazania nie od tekstu, ale od czegoś, co jest wzięte z życia słuchaczy, a równocześnie stanowi pewną niezwykłość. Na tej drodze prędzej udaje się zainteresować słuchaczy samą biblijną wypowiedzią.

Przedstawiona metoda zawiera w sobie niebezpieczeństwa, z których największym jest utracenie właściwego znaczenia słowa Bożego, na rzecz czysto ludzkich rozważań wziętych z życiowego kontekstu. Autor jest tego wyraźnie świadomy. Niebezpieczeństwa jednak nie powinny odwozić od poszukiwań, których palącą potrzebę daje się dziś bardziej odczuwać niż kiedykolwiek. Próba zaś uczyniona przez wydawcę jest bardzo dobrym przykładem tego rodzaju poszukiwań.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Mysterium Salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik, t. IV/1: *Das Heilsgeschehen in der Gemeinde*, wyd. Johannes Feiner i Magnus Löhrer, Einsiedeln-Zürich-Köln 1972, Benziger Verlag, s. 634.

Wielka katolicka dogmatyka oparta na historii zbawienia ukazuje się już od dłuższego czasu. Wstępny projekt dzieła powstał w roku 1959, a jego pierwszy tom ukazał się w roku 1965. Od tego czasu wiele się w teologii zmieniło, nastąpił jej bardzo burzliwy i nieprzewidziany rozwój, tak że napisanie dzieła syntetycznego okazywało się coraz trudniejsze. Niemniej autorzy nie zrezygnowali z powziętego zamiaru i dość elastycznie dostosowali się do warunków, chociaż zasadnicze założenia dzieła pozostały niezmiennione.

Po tomie trzecim opisującym wydarzenie Chrystusowe, a więc samo sedno historii zbawienia tom czwarty traktuje o jej realizacji w gminie chrześcijańskiej, jest więc zasadniczo pewną eklezjologią. Zauważyć jednak należy, że w ramach eklezjologii ma być również potraktowana zarówno nauka o łasce, jak też o sakramentach, co będzie z kolei przedmiotem drugiej części czwartego tomu. W tym więc aspekcie tom obecny jest eklezjologią niekompletną.

Prawie połowa książki poświęcona jest analizie źródeł pozytywnych. Jednak ścisły podział na część pozytywną i systematyczną byłby tu nie na miejscu, gdyż zagadnienia systematyczne zawierają również wiele materiału historycznego. Po obszernej eklezjologii Starego Testamentu napisanej przez Wolfganga Beinerta jeden z czołowych egzegetów katolickich, Heinrich Schlier, opracowuje eklezjologię Nowego Testamentu według poszczególnych autorów biblijnych. Z tego opracowania wyłaniają się zasadnicze cechy Kościoła Nowego Testamentu. Kościół okazuje się w nim jako rzeczywistość historyczna, misteryjna, żyjąca Chrystusem i wynikająca z Jego dzieła. Jest on Ludem Bożym, Kościołem apostołskim ożywionym przez Ducha Świętego, ale równocześnie też jest Kościołem trynitarnym. Te i inne cechy Kościoła, które odkrywa Schlier, składają się na istnienie społeczności łatwo dostrzegalnej wśród innych ziemskich instytucji.

Heinrich Fries przedstawia rozwój dogmatu o Kościele, ale zamiast przytaczania niezliczonej ilości tekstów, które takie opracowanie tradycyjnie musiałoby zawierać, kładzie nacisk na zmiany zachodzące w samym obrazie Kościoła. Nastąpiła bowiem ewolucja od Kościoła pojmowanego jako misterium w starożytności poprzez Kościół jako imperium w średniowieczu. Kościół rozdarty w okresie reformacji, do Kościoła odkrywanego jako pełnia w wyniku Vaticanum II.

Zasadniczym opracowaniem w ramach takiego typu dogmatyki jest Kościół jako sakrament zbawienia. Zagadnienie to przedstawiają Wolfgang Beinert

i Otto Semmelroth, przy czym ten ostatni znany jest jako autor, który pierwszy w czasach nowożytnych odkrył tę tematykę i bardzo wpłynął na prace soboru. Tym razem jednak Semmelroth woli używać nie nazwy prasakrament (*Ursakrament*), aby nie przyciemniać sakramentalnego znaczenia postaci Jezusa Chrystusa, ale sakrament-źródło, czy korzeń innych sakramentów (*Wurzelsakrament*). Można tak Kościół nazwać, gdyż jest on znakiem skutecznym, w pewnym sensie koniecznym do zbawienia oraz jest syntezą elementu instytucjonalnego i charyzmatycznego.

Yves Congar raz jeszcze pokazuje swoją z nikim nieporównywalną klasę w eklezjologii w opracowaniu dotyczącym istotnych cech Kościoła: jedności powszechności, apostołskości i świętości. Znany awangardowy ekumenista, któremu eklezjologia dziś może najwięcej zawdzięcza, przyjmuje w książce pozycje bardzo wyraźne i okrzepłe, podkreślające wartość tradycji. Umie przedstawić najbardziej delikatne z punktu widzenia ekumenicznego sprawy jak jedność oraz odstępstwa od tej jedności w postaci schizmy i herezji, tak że chrześcijanin niekatolik może w nich wyraźnie rozpoznać pozycje katolickie, nie czuje się jednak w swoich uczuciach urażony, owszem widzi konieczność dążenia do pełni chrześcijaństwa. W ramach apostołskości Kościoła szczególnie ciekawe są rozważania o sukcesji apostołskiej. Istotną jej funkcję widzi autor w trwaniu w wierze i jej przekazywaniu. W tym samym kontekście mowa jest o prymacie, jego historycznym uzasadnieniu i uwarunkowaniach, przy czym podkreślona jest rola papieża jako biskupa Rzymu. W tej bowiem funkcji widzi Congar jego znaczenie dla całego Kościoła i znaczenie ekumeniczne. Kościołowi bowiem rzymskiemu przypisuje tradycję od najdawniejszych czasów pierwszeństwo nad innymi Kościołami.

W sumie otrzymaliśmy w tym opracowaniu już trzecią obok dzieł Künga i Bouyera, zakrojoną na wielką miarę eklezjologię posoborową. Jesteśmy skłonni przypisywać jej wśród innych największą wartość, gdyż jest nie tylko najobszerniejsza, lecz również najbardziej systematyczna, uporządkowana i integrująca różne aspekty nauki o Kościele.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Rolf WEIBEL, *Christus und die Kirche. Das ökumenische Gespräch über die Kirche*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1972, Benziger Verlag, s. 176.

Ruch ekumeniczny wyrażający się przynajmniej częściowo w istnieniu i poszukiwaniach Światowej Rady Kościołów przechodził różne koleje. Autorzy zgodni są w tym, że trzecie zebranie oddziału tego ruchu „Wiara i Ustrój”, które odbyło się w roku 1952 w Lund, miało przełomowe znaczenie. Ruch ekumeniczny znalazł się bowiem wówczas w sytuacji krytycznej. Ukończono już pierwsze stadium konfrontacji nauki różnych Kościołów chrześcijańskich, skonstatowano, jak głębokie są ich rozbieżności doktrynalne oraz to, że ich uzgodnienie jest w danej chwili niemożliwe. Powstało pytanie, jaką drogą iść dalej. Złożony raport sugerował, że trzeba obecnie zbadać związki zachodzące między Chrystusem i Duchem Świętym a Kościołem. Utworzono w tym celu komisję, która przedłożyła swoje sprawozdania następnemu zebraniu oddziału „Wiara i Ustrój” w Montrealu w roku 1963.

Autor książki buduje właśnie na tych sprawozdaniach i pragnie porównać naukę w nich zawartą z nauką Soboru Watykańskiego II. Koncentruje swoją uwagę na czterech zagadnieniach, a mianowicie: Chrystus i Kościół, Duch Święty i Kościół, urząd i urzędy w Kościele oraz jedność i posłannictwo Kościoła. Przedstawia najpierw naukę sprawozdań dotyczącą każdego z tych zagadnień, następnie zaś naukę Soboru Watykańskiego II oraz czyni porównanie, poszukując zbieżności i różnic. W ten sposób autor pragnie dokonać pewnej ekumenicznej interwencji i wskazać dalsze linie poszukiwań.